

## 15. NIEDZIELA ZWYKŁA – 16 VII 2000

### Powołani i posłani

#### 1. Nasze powołanie

Głównym tematem dzisiejszej niedzieli jest sprawa naszego powołania i naszej misji apostołskiej. Zanim zastanowimy się nad naszym powołaniem chrześcijańskim i naszą misją jako ludzi wierzących, zauważmy, że każdy z nas jest najpierw powołany przez Boga do życia. Mogło nas nie być, a oto jesteśmy. Dlatego jesteśmy, żyjemy, bo chciał nas mieć Bóg. Jemu ostatecznie zawdzięczamy nasze istnienie, nasze życie. Będąc tu na ziemi, mamy do wypełnienia jakąś misję. Każdy z nas ma na co dzień do wykonania wiele zadań. Mamy różne obowiązki: w domu, w biurze, w zakładzie pracy. Niekiedy narzekamy, żalimy się na ogrom zadań, na nadmiar obowiązków. Niekiedy upadamy pod ich ciężarem. Wiele sytuacji nie jesteśmy w stanie zmienić. Mówimy wtedy: takie jest już to ziemskie życie: pełne dramatów, a niekiedy i tragedii.

W lipcu 1997 r. Dolny Śląsk przeżywał dramat powodzi. Wielu ludzi straciło wówczas cały swój dobytek. Można było wtedy widzieć przerażające, pełne zgrozy obrazy: zalane miasta i wioski, widoki płaczących, załamanych ludzi. Po raz kolejny okazało się, że nie możemy nad wszystkim panować. Jesteśmy tak bardzo tu na ziemi ograniczeni. Taki już jest nasz ziemski los, nasze ziemskie życie, spowite w nieszczęścia, zmartwienia i ograniczenia.

Abyśmy na nowo nabrali zapału do życia i do pełnienia naszych właściwych zadań, powróćmy do dzisiejszej Ewangelii.

## 2. Jezus posyła swoich uczniów

Ewangelia dzisiejsza mówi nam, jak to Jezus przywołał do siebie swoich dwunastu uczniów i zaczął ich rozsyłać! Rozsyłał ich po dwóch. Nie kazał im zabierać zbyt wiele na drogę. Miała to być misja uboga, uboga w środki materialne, ale bogata w środki duchowe. Uczniowie poszli i „wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczali olejem i uzdrawiali” (Mk 6, 13).

Od tamtego czasu Chrystus nie przestał rozsyłać swoich uczniów. W ciągu wieków i dziś Jezus posyła ludzi, aby świadczyli o prawdzie i o dobru, które On przyniósł na świat.

Posyłał i posyła nie tylko wybranych kapłanów czy siostry zakonne, misjonarzy, ale każdego swego ucznia, czyli każdego chrześcijanina. Posyła po to, aby wszyscy ludzie, każdej epoki, każdego narodu, dowiedzieli się o tym, kim jest Bóg, kim jest człowiek, jaki ma sens jego ziemskie życie, jego cierpienie, radości i troski.

Jezus przyszedł na świat dla wszystkich. Dlatego chce, aby Jego dzieło było głoszone wszędzie i w każdym czasie. Dzisiaj nas potrzebuje do przedłużania swojej misji.

## 3. Nasze świadectwo o Chrystusie

Dziś Chrystus nas posyła ze swoim orędem. Posyła szczególnie tych, którzy gromadzą się w niedzielę przy Jego ołtarzu. Posyła także nas. Posyła nas do naszych domów, gdzie mieszkamy. Posyła nas do ludzi, z którymi pracujemy. Posyła nas na urlop. Wszędzie, gdzie stąd udajemy się, winniśmy wiedzieć, że jesteśmy posłani przez Niego. Jesteśmy posłani, by dawać o Nim świadectwo.

Ojciec św. Jan Paweł II przypomina nam tak często w czasie swoich pielgrzymek do Ojczyzny, jakie ma być to świadectwo. Przypomnił nam, że ma być to świadectwo prawdziwego, życzliwego słowa oraz świadectwo dobrego, szlachetnego czynu

### 1) Świadectwo słowa

Słowo jest nośnikiem myśli. Jest formą komunikacji. Słowem ubogacamy drugiego człowieka. Przynosimy mu radość, ale i niekiedy przygnębiamy. Słowami często raniemy naszych bliskich. Czasem słowa bardziej ranią niż czyny.

Czasy dzisiejsze potrzebują dobrego słowa. Bóg pożycza sobie dziś naszych ust, aby kierować do ludzi słowa otuchy, pociechy i nadziei.

Matko, ojczy, mężu, żono – jakim językiem przemawiasz w domu do męża, do żony, do matki, do ojca, do teścia? Czy jest to język serca, język dobroci, życzliwości?

### 2) Świadectwo czynu

Drugi rodzaj naszego świadectwa to nasze czyny. Ludzie często nie dowierzają słowom, ale wierzą jeszcze czynom. Dlatego powinniśmy często się zastanawiać, co dobrego robimy dla naszych bliźnich.

Dnia 17 lipca 1997 r. Ojciec św. Jan Paweł II kanonizował w Krakowie, w czasie szóstej pielgrzymki do Ojczyzny, królową Jadwigę. W homilii mszalnej Papież uwydatnił znamiona świętości tej wielkiej postaci z naszej historii. Przypomnił, że źródłem wielkości duchowej Pani Wawelskiej była modlitwa, modlitwa przed wawelskim krucyfiksem. Z modlitwy wyrastały jej dobre słowa i dobre czyny. Święta miała wielkie zrozumienie dla

nauki. Ufundowała Wydział Teologiczny w Krakowie. Była niezwykle dobra dla swoich poddanych. Nie szukała swojej chwały ani swoich korzyści, ale umiała żyć dla drugich. Jej osobiste sprawy się nie liczyły. Ważne były dla niej sprawy bliźnich, sprawy naszego narodu, Kościoła i państwa.

Dnia 24 kwietnia 1994 r. Ojciec św. Jan Paweł II ogłosił w Rzymie jako błogosławioną Giannę Berettę. Kim była, czym sobie zasłużyła na wyniesienie na ołtarze? Była lekarką. Rozumiała swoją pracę jako powołanie. Troszczyła się szczególnie o „najmniejszych” Odkryła też powołanie, aby zostać żoną i matką. Poślubiła inżyniera Piotra Molla. Ślub odbył się w Bazylice św. Marcina w Magenta. Urodziła trójkę dzieci. Wykonywała bardzo solidnie i pogodnie obowiązki matki, żony i lekarki. We wrześniu 1961 r., w drugim miesiącu czwartej ciąży, odkryto w jej organizmie złośliwego guza. Wykonano konieczną operację. Matka prosiła o jedno, żeby ratować dziecko, które nosiła w sobie. Powiedziała lekarzom: „jeżeli będziecie musieli wybierać między życiem dziecka i moim, wybierajcie życie dziecka” Rankiem 21 kwietnia 1962 r. urodziła córeczkę Giannę Emmanueleę. Tydzień później, rankiem 28 kwietnia pomimo ogromnych wysiłków uratowania życia obojga, ze słowami na ustach: „Jezu kocham Cię”, umarła w wieku 39 lat. Matka umarła, by ratować dziecko.

Jak pełniemy naszą misję? Nie wstydzmy się być dobrymi. Nie słuchajmy tych, którzy mówią, że nie warto być dobrym. Mówmy sobie, że naprawdę warto być dobrym, warto być uczciwym. Pamiętaj, że twoja misja, twoje świadectwo o Chrystusie może być czasem źle przyjęte przez ludzi. Niektórzy będą mówić: naiwniak, staroświecki. Nie martw się! Tak oceniano kiedyś również proroków. Proroka Amosa, jak nam oznajmia dziś pierwsze czytanie, wygnano nawet z kraju. Nie chciano słuchać słów, które głosił. Chrystus powiedział swoim uczniom, że nie zawsze będą ich ludzie słuchać. Mówił do nich: „Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą was słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich” (Mk 6, 11 ).

Jesteś tu na świętej uczcie, jesteś przed Chrystusem. Pomyśl – z tego zgromadzenia liturgicznego będziesz posłany przez Chrystusa. Wrócisz do domu, do żony, do dzieci. Pójdiesz w odwiedziny. Wyjedziesz na urlop. Na urlopie spotkasz się z ludźmi o różnych światopoglądach. Spotkasz niektórych ludzi po raz pierwszy i może po raz ostatni. Zostaw ślad w ich sercu: ślad dobra, prawdy, uczciwości. Przyjmij w tej Eucharystii umocnienie Chlebem życia, abyś mógł potem skutecznie świadczyć o swoim Panu.

*ks. Ignacy Dec*